

**W CIENIU DAWNEGO
PODWÓRKA
ZAPOMNIANE GRY I ZABAWY
DAWNEGO DOKUDOWA**

Gminna Biblioteka Publiczna w Sitniku Filia w Dokudowie

Pracownia Obrzędowości i Gwary

Gminnego Ośrodka Kultury w Białej Podlaskiej



**W CIENIU DAWNEGO
PODWÓRKA
ZAPOMNIANE GRY I ZABAWY
DAWNEGO DOKUDOWA**

Gminna Biblioteka Publiczna w Sitniku Filia w Dokudowie

Pracownia Obrzędowości i Gwary

Gminnego Ośrodka Kultury w Białej Podlaskiej

DOKUDÓW

Obecnie niewielka wieś na pd.-wsch. od Białej Podlaskiej, dawniej Lewkowo lub Dokudowo, z trzech stron otoczona lasami a od południa doliną rzek Zielawa i Żarnica oraz rozległymi podmokłymi łąkami. Malowniczo rozrzucona pośród pól zabudowa wraz z otaczającą ją przyrodą tworzy typowo podlaski krajobraz. Wieś ma niezwykle bogatą historię; w jej dziejach jak w soczewce widać los wielu podlaskich miasteczek - od bujnego rozwoju w początkach Rzeczypospolitej Szlacheckiej, przez stopniowy upadek aż po przeobrażenie w wieś...

mapa dawnego Dokudowa



DZIŚ ZABAWA KIEDYŚ CIĘŻKA PRACA



Dzieci w latach 30–tych 40–tych ciężko pracowały , pomagając rodzicom w pracach polowych i w gospodarstwie domowym . Dlatego nie miały zbyt dużo czasu na zabawę z przyjaciółmi . Jak wspomina Pani Marysia .

SZKOŁA MIEJSCEM SPOTKAŃ

Uczniowie przed Szkołą Podstawową w Dokudowie



Kiedyś do Szkoły Podstawowej w Dokudowie uczęszczało bardzo dużo dzieci, nie tylko z Dokudowa ale także z sąsiednich wsi. Zajęcia odbywały się na dwie zmiany, młodsi z rana starsi po południu. Wspomina Pan Jan Bandzerewicz

ZAJĘCIA SZKOLNE ZNACZNIE RÓŻNIŁY SIĘ OD TYCH OBECNYCH:

Dziś mamy plastykę, technikę kiedyś to były „roboty” dzieci podczas takich zajęć uczyły się szycia stolarki i wielu innych prac które mogły się przydać w przyszłym życiu. Dobrze pamiętam jak na jednych takich pracach szyliśmy piłkę ze ścinków materiałów i wypychaliśmy te piłki trocinami albo też ścinkami sznurkami co kto miał; bo nie było takich gumowych piłek jak teraz.

Opowiada Pani Halina Przybysz mieszkanka Dokudowa



Zajęcia z gimnastyki na szkolnym boisku



Rekonstrukcja zajęć szkolnych

DRUŻYNA HARCERSKA



Podczas spotkań drużyny harcerskiej
można było nauczyć się wielu
ciekawych rzeczy

ZABAWY DZIEWCZĄT

Dziewczynki plotły wianki z kwiatków, robiły korale z nasion i jagód, wyplatały z traw różne zabawki, bawiły się w sklep lub w dom, śpiewały piosenki. Zarówno dziewczęta jak i chłopcy bardzo chętnie tańczyli i śpiewali przy muzyce.



Rekonstrukcja zajęć
(Dożynki Powiatowe Rokitno 2012)

ZABAWY CHŁOPCÓW



Krzysztof Kurjaniuk

Chłopcy lubili bawić się w wojsko, policjantów i złodziei. Uwielbiali gonitwy, wyścigi, gry zręcznościowe. Chodzili po drzewach, płotach, wspinali się na dachy domów. Uwielbiali jeździć na prawdziwym koniu, na oklep. Grali w piłkę zrobioną z wełny, pakuł obciągniętych skórą lub po prostu ze szmat.

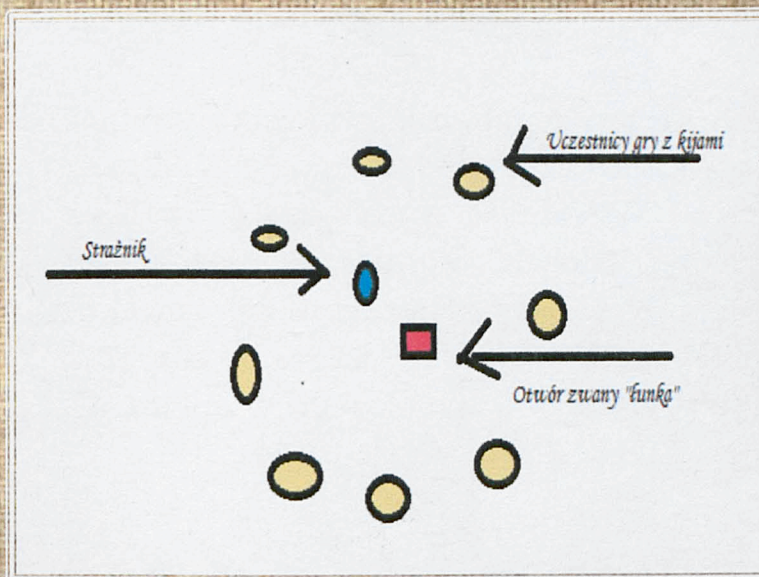
Grali też na własnoręcznie wykonywanych piszczałkach i fujarkach. Wymyślali gry z użyciem kamyków lub kawałków kory, strzelali do celu z procy.

ZABAWY GRUPOWE

*Zarówno chłopcy jak i dziewczynki najwięcej czasu na wspólną zabawę mieli podczas
pasienia krów na polach, łąkach czy lasach.*

ŚWINKA

Przygotowano piłkę z włosia krowiego, zbieranego w krzakach i na trawie. Na środku łąki kopano dołek, którego bronił „strażnik” z kijem. Uczestnicy stawali dookoła w pewnej odległości. Kto wbił piłkę kijem do dołka, stawał się „strażnikiem”. Było to wyróżnienie. W grze tej kij zwykle był zgięty, tak jak hokejowy.



CYZ I TOPIELEC

TOPIELEC

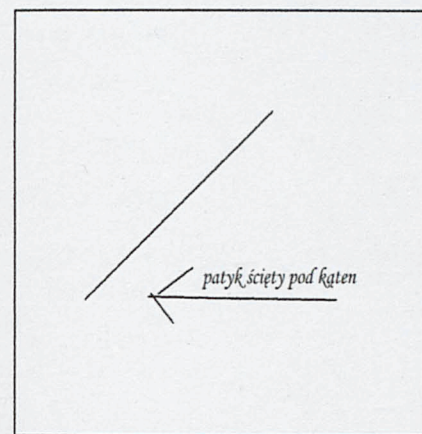
Do tej gry najchętniej wykorzystywano rowki lub inne zagłębienia (można też było narysować duże koło). Jedna osoba stawiała w nim, a pozostałe biegały w okóło, przeskakując rowek. „Topielec” miał kogoś złapać. Schwytane dziecko stawiało w rowku, a gra zaczynała się od początku.

CYZ

Do tej gry trzeba było wykopać lub znaleźć odpowiedni rowek oraz przygotować dwa kije (duży i mały). Mały kładło się w poprzek rowka, a dużym, od dołu, podrzucał jeden z grających. Pozostali starali się go złapać. W tym czasie podrzucający kładł swój duży kij na rowek, a ten który złapał mały, musiał trafić nim w duży. Jeśli trafił, zajmował miejsce podrzucającego. Jeżeli nie trafił, podrzucający grał od początku (to było także wyróżnienie).

RASZKA

W tą grę dzieci bawiły się na drodze lub w miejscu, gdzie nie było murawy. Rysowano nieduży kwadrat. Wewnątrz niego kładziono ścięty pod pewnym kątem patyk. Większym kijem uderzano w ścięty koniec patyka, tak by wbić wybić go z kwadratu. Wygrywał ten, który wybił najdalej (odległości liczono krokami lub stopami)



W GUZIKI

Można było grać nawet wtedy, gdy uczestniczyły tylko dwie osoby. Gra polegała na różnej kombinacji podrzutów oraz chwytaniu, kamyków lub haceli. Zaczynano od ułożenia na trawie jednego guzika. Drugi podrzucano i chwytano w tym samym czasie leżący (tak szybko, by złapać i ten podrzucony). Powtarzano to z liczbą 2,3,4,5,6,7,8,9,10 guzików. Jeśli to się udało podrzucano wszystkie i chwytano odwrotną stroną dłoni (wierzchem). Te, które zostały, podrzucono jeszcze raz i chwytano w dłoń. Kto miał więcej, ten wygrywał.



GRA W KLASY

Gra w którą grali wszyscy dorośli jak byli mali. Rysuje się 5 kwadratów jeden nad drugim potem na wysokości czwartego pola dorysowuje się jeszcze dwa kwadraty jeden z prawej strony drugi z lewej strony, w kwadrat wpisywało się liczby od jednego do siedmiu. Nad ostatnim rysujemy koło.

Był potrzebny mały kamień rzucało się w któryś kwadrat jeśli liczba wyniosła np. 6 skakało się na jednej nodze do 6 zwracało się w powietrzu i skakało do startu jeśli ktoś się przewrócił odpadał z gry, graczy najmniej powinno być 2.



DAWNIEJ PODAJ DALEJ DZIŚ GŁUCHY TELEFON

Ta gra sprawdza słuch. Jedna osoba wymyśla hasło mówi na ucho drugiej osobie te hasło ona podaje dalej aż dojdzie do osoby obok która te hasło wymyśliła. Ostatnia osoba mówi te hasło na głos jeśli hasło jest złe ta osoba która je przekreślił odpada z gry.



KICZKI KARY

Gra jest nieco podobna do RASZKI. Wcześniej rysowano kwadrat oraz przygotowano patyki, dwa cieńsze i jeden grubszy. Na grubszym układano jeden z cieńszych (na krzyż), a trzecim uderzało się obok w ziemię, mówiąc „nic nic nic”. Nagle mocno uderzało się w cieńszy patyk, aby się odbił i upadł dalej (mówiono wtedy „raz”). Wówczas grający podchodził do niego i na słowo „dwa” znowu go uderzał. W miejscu gdzie upadł, stawał teraz drugi gracz i starał się wrzucić go w kwadrat. Jeśli mu to się udało, to teraz on rozpoczynał grę, a jeśli nie, to poprzednik grał po raz drugi.

ZABAWA W KOLORY

Pamiętam , że najpopularniejszą i najbardziej lubianą grą z dzieciństwa była gra w kolory. Polegała ona na tym ,że jedno z dzieci rzuca piłkę po kolei do pozostałych graczy wymieniając różne kolory. Do każdego z uczestników zabawy w jednej kolejce oddawanych jest około 10 rzutów. Nie wolno złapać piłki przy kolorze czarnym. Jeśli gracz skusi tzn złapie piłkę w ręce gdy będzie wymieniony kolor czarny lub nie złapie przy dowolnym innym kolorze to „schodzi” piętro niżej - najpierw kuca, później kłęczy na prostych nogach, kłęczy siadając na pupie, siada z wyprostowanymi nogami a na końcu kładzie się na ziemi). Jeśli nie skusi w całej kolejce to może podnieść się jedno piętro do góry. Zawodnik, który leży już na ziemi i kolejny raz skusi odpada z zabawy. Wygrywa dziecko, który najdłużej pozostanie w grze.

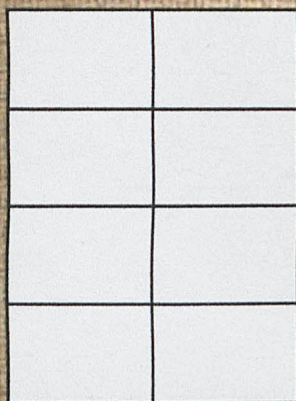
RAZ, DWA, TRZY BABA JAGA PATRZY

Ta gra polega na tym, że jedna osoba stoi twarzą do ściany i mówi tak „*Raz, dwa, trzy baba jaga patrzy*”. Pozostałe osoby stają naprzeciwko osoby odwróconej, w czasie wypowiedzania słów „*Raz, dwa, trzy baba jaga patrzy*” osoby biegną aby dotknąć baby jagi, jeżeli baba jaga skończy mówić to pozostałe osoby zatrzymują się i stoją nieruchomo. Gdy jakaś osoba się ruszy to wraca na swoje miejsce na końcu, baba jaga znowu wypowiada swoje słowa i gdy jakaś osoba dotknie baby jagi to się zamieniają miejscami i gra zaczyna się od nowa.



MASŁO TRZASŁO

Na ubitej ziemi rysowało kratki. W grze mogła brać udział dowolna liczba osób. Polegała na tym, że należało przejść przez kratki z zawiązanymi oczami, nie stając na linii. Oczekujący mówili : *Masło masło*. Kto przeszedł – wygrywał. Jeśli uczestnik nadepnął na linię, wypowiadano słowo : *Trzasło*. Po czym uczestnik gry musiał przejść na koniec kolejki, gra kończyła się wtedy, gdy wszyscy zakończyli ją pomyślnie.

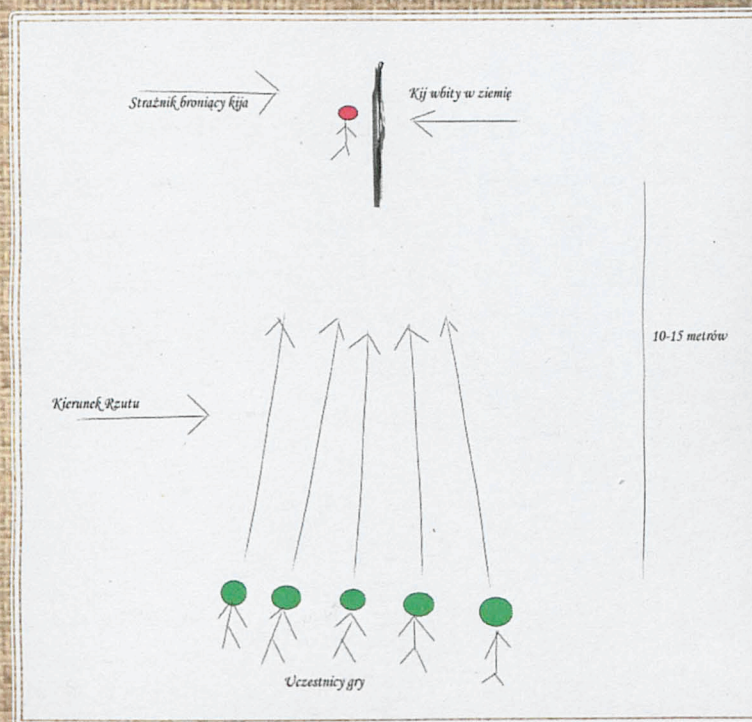


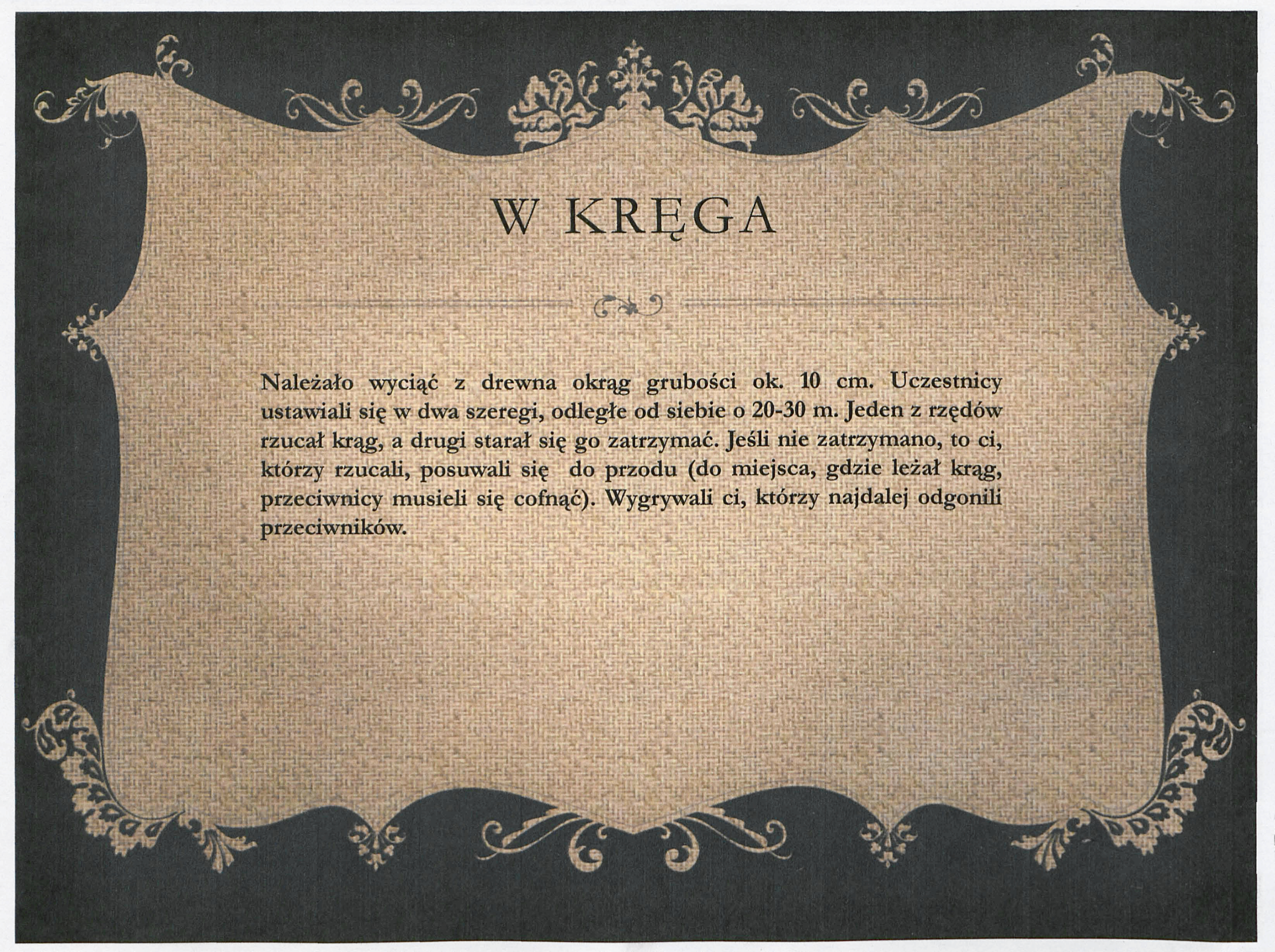
Plansza do gry
Masło Trzasło



PIKER

Napastwisku chłopcy wbijali w ziemię kij który służył zarówno do zaganiania krów, jak i do zabawy. Każdy z pasących miał swój kij zazwyczaj pięknie rzeźbiony inaczej niż u pozostałych. Jeden z grających były wybierane na strażnika. Stał on obok wybitego kija i pilnował go. W odległości ok.10-15 m ustawiali się pozostali uczestnicy gry i po kolei rzucali swoim kijami, tak by zbić ten pilnowany. Kto dokonał tego natychmiast biegł po swój kij. W tym czasie strażnik musiał dotknąć go swoim kijem i z powrotem wbić w ziemię ten zwalony. Jeśli nie dotknął. A on złapał swój kij to mógł jeszcze raz zbijać, nie musiał wartować (są przekazy, że rzucało się też kamykami).





W KRĘGA

Należało wyciąć z drewna okrag grubości ok. 10 cm. Uczestnicy ustawiali się w dwa szeregi, odległe od siebie o 20-30 m. Jeden z rzędów rzucał krag, a drugi starał się go zatrzymać. Jeśli nie zatrzymano, to ci, którzy rzucali, posuwali się do przodu (do miejsca, gdzie leżał krag, przeciwnicy musieli się cofnąć). Wygrywali ci, którzy najdalej odgonili przeciwników.

TASY

Uczestnicy zabawy, trzymając się za ręce, tworzyli koło. Powoli krążąc, mówili w tym samym tempie słowa: *Tasy, tasy, obyrtasy*. Powtarzali to coraz szybciej, a i koło obracało się coraz szybciej, aż do momentu, gdy bawiący się już nie nadążali mówić i kręcić się. Przewracali się wtedy i wszystko kończyło się ogólną wesołością.



...Tasy, tasy obyrtasy... tasy, tasy obyrtasy...

PTASZEK

Zabawa ta była bardzo prosta. Mogła służyć jako wytchnienie po innych, bardziej intensywnych grach i zabawach. Wszyscy siadali w koło, a jedna osoba chodziła w środku. W pewnym momencie szybko zwracała się od jakiegoś dziecka mówiąc: *Czemuś konia zabrał?* Musiało ono odpowiedzieć pytaniem na pytanie: *Czemuś w szkodę wpuścił?* Pytający: *Czemuś nie zagroził?* Odpowiedź: *Ja grodził grodził od ziemi do samego nieba.* Pytający: *Pokaż ptaszka-okulaszka, oddam ci konia.* Odpowiadający musiał szybko wskazać ptaka w najbliższym otoczeniu i podać jego nazwę.



... tam, tam na dzrewie ... to wróbelek...

CHODZI LISEK

*Chodzi lisek koło drogi,
niema ręki ani nogi,
kto się liska nie spodziewa
Tego pasem przeodziewa*



Dzieci ustawiają się w ciasnym kole, ręce trzymają skrzyżowane i założone do tyłu. „Lisek” w podskokach krąży na zewnątrz koła i w pewnej chwili podaje piłeczkę jednemu z dzieci. W tym momencie dziecko i lisek ruszają biegiem w przeciwnych kierunkach aby zająć puste miejsce w kole. Kto nie zdąży będzie następnym liskiem

GĘSIEGO

Także w tej zabawie jedno z dzieci było „liskiem”. Pozostałe stojąc „gęsiego”, chwyciły się za ręce. Pierwsze z szeregu było „pastuchem”. Wolało ono: *dziesięć* (dwanaście, osiemnaście, zależy ile ich było) *gąsek mam, żadnej nie oddam*. „Lisek” starał się schwycić ostatnią „gąskę” a „pastuch” tak prowadził „stado”, aby mu to nie udało się. „Gąska” schwytana przez „liska” odpadała z gry.

Zabawa trwała tak długo, aż wszystkie „gąski” zostały złapane przez „liska”. Wtedy „pastuch” stawał się „liskiem” i zabawa zaczynała się od nowa.

BUDOWANIE MOSTÓW

Pierwszy z uczestników przyklękał na jedno kolano, stukał pięścią w drugie, mówiąc : Buduję, buduję most. *Potrzeba mi* (tutaj wymieniał narzędzie np. młotek). *Tym młotkiem będzie* (imię następnej osoby). Wymieniona osoba siadała na kolano pierwszej i powtarzała tekst, z tym, że wymieniała inne narzędzie i następną osobę. W ten sposób budowano „most” dowolnie długo. Zabawa kończyła się nagłym usunięciem kolana przez pierwszego uczestnika i wtedy wszyscy się przewracali, co wywoływało zamieszanie i ogólną wesołość.

DWA OGNIE



Ulubioną grą w czasach mego dzieciństwa były „Dwa ognie”. Opowiada Danuta Uss. Do tej gry potrzebna była piłka i troszkę przestrzeni. Rysowano boisko przedzielone na połowę. Gromadę dzieci dzielono na dwie drużyny i drużyny wybierały swego kapitana „matkę”. „Matki” stały po obu końcach boiska a drużyny zajmowały po jednej z przydzielonych jego połówek. Matki rzucały piłką w zawodników przeciwnej drużyny. Osoba trafiona piłką schodziła z boiska. Wygrywała ta drużyna która dłużej utrzymała się na boisku.

ZACIĄGACZ

Zabawa ta, mimo że prosta, był ogromnie lubiana przez dzieci w Czasach mego dzieciństwa. Chwytając się za ręce, tworzyły one długi wąż. Na początku stawał najszybszy z uczestników, zarówno najsilniejszy i najbardziej pomysłowy, gdyż to on musiał „zaciągnąć”. Wąż początkowo biegł po linii prostej. Kiedy dzieci były dostatecznie rozpędzone, prowadzący zatrzymywał się, chwytał drugą ręką osobę biegnącą za nim i starał się tak pokierować, aby wąż rozpadł się, Ci którzy wypuścił ręce kolegów, odpadali z gry. Opowiada Pani Albina Klepacka.

KÓŁKO GRANIASTE



*Kółko graniaste,
czworokanciaste,
Kółko nam się połamało,
Cztery grosze kosztowało,
A my wszyscy bęc.*

Dzieci trzymają się za ręce i krążą w kole.
Przy słowach „a my wszyscy bęc”
przewracają się a kółko się rozsypuje

W NOŻA

To troszkę nie bezpieczna ale ekscytująca gra. I bardzo lubiana przez młodzież w dawnych latach. Wyznaczało się na ziemi pole w które rzucało się scyzorykiem. Rzutów dokonywało się z poszczególnych części ciała, wcześniej ustalonych przez gracy: z kolejnych palców obu dłoni z nadgarstka łokcia ramienia czoła itd.. Osoba która nie trafiła w wyznaczone pole traciła swoją kolejkę. Wygrywała osoba która pierwsza ukończyła listę zadań. Tłumaczy Pan Tadeusz Samociuk.

DAWNA ZABAWKA

W dzisiejszych czasach dzieci wolą grać na komputerze lub oglądać telewizję. Nie bawią się już piłką zrobioną własnoręcznie tylko kupioną w sklepie, dziewczynki nie plotą już wianków na głowę, chłopcy nie rzeźbią fujarek z leszczyny.

ZOŚKA

Wióry lub kaszę manną zawijamy w rajstopy damskie formując kulkę. Z kolorowego papieru wycinamy duże koło, aby owinać w nie kuleczkę. Na wierzch naklejamy wycięte kółeczko z taśmy samoprzylepnej - dzięki temu nawinięty na piłeczkę papier się nie rozwinie. Po nalepieniu kółeczka - odwracamy naszą piłeczkę naklejonym kółeczkiem do dołu. Teraz naszą piłeczkę okracamy w celofan (w wycięte koło). Na wierzch naklejamy kółeczko wycięte z taśmy samoprzylepnej, aby się celofan nie rozwinął. Na naszą piłeczkę naciągamy trzy gumki recepturki (dzieląc niejako piłeczkę na pół, potem na ćwiartki, następnie na ósemki). Jedną z gumek recepturek rozcinamy, abyśmy mieli gumowy sznureczek. Jednym końcem wiążujemy w miejscu skrzyżowania nałożone na piłeczkę gumki, na drugim końcu wiążemy dużą pętelkę. Przez pętelkę przekładamy cztery palce (bez kciuka). Piłeczka wisi swobodnie na naszym gumowym sznureczku. I już możemy zaczynać zabawę - uderzać otwartą dłońią w piłeczkę. Gumka nie pozwala naszej piłeczce uciec od nas zbyt daleko.



Teraz każdy wie jak zrobić „Zośkę”.
Ale będzie zabawa.

TRAJDYNA

Małe dzieci zakładały na haczyk od pogrzebacza stary, najmniejszy z krążków płyty kuchennej i biegały z nim tak aby krążek jak najdłużej się toczył.



...ale zabawa...

GWIZDEK Z PATYKA

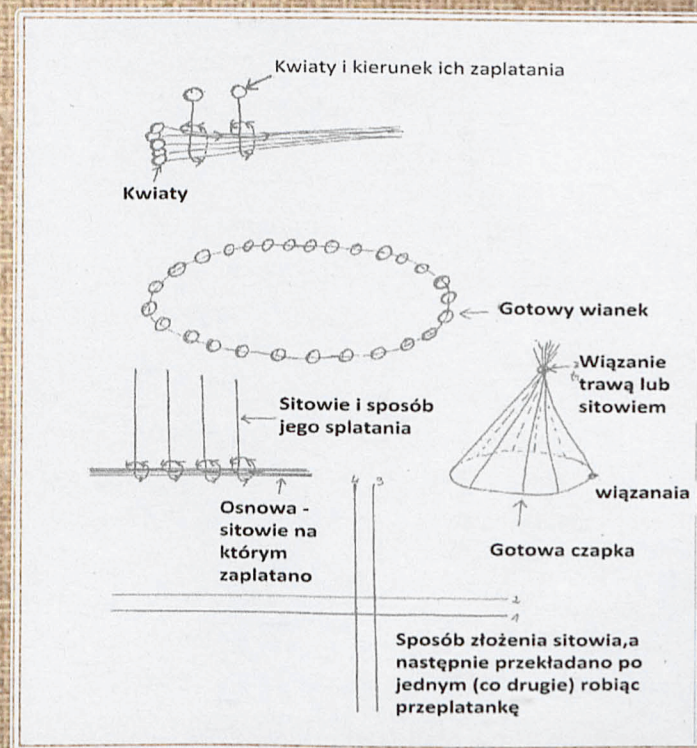
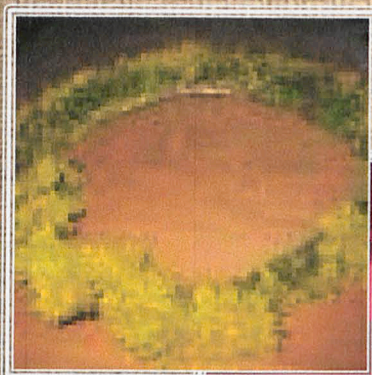
Chłopcy pasąc krowy robili piszczalki. Wykorzystywano do tego gałęzie wierzbowe lub leszczynowe. Cieńsze na świstiółki, gróbsze na bekasy. Scyzorykiem gałązkę grubości kciuka cięto na 10 centymetrowe kawałki. Z jednej strony nacinano ukośnie ok. 2cm zostawiając ½ cm od góry. Z drugiej strony nacinano korę w odległości około 2cm do końca, Z drugiej strony nacinano korę w odległości ok. 2 cm od końca, a w poprzedniej części nad ścięciem wykonywano klinowate wcięcie. Przednią część ostukiwano trzonkiem scyzoryka, tak aby oddzielić korę od drewna. Następnie delikatnie ściągano korę. Powstawały w ten sposób dwie części: pierwsza z kory (przednia) i druga (przód z drewna bez kory i tył – drewno z korą). Z drugiej części odcinano i wyrzucano środkową część, zaś resztę wkładano w korę (pierwsza część). Tak powstawał gwizdek zwany „świstiółką”.



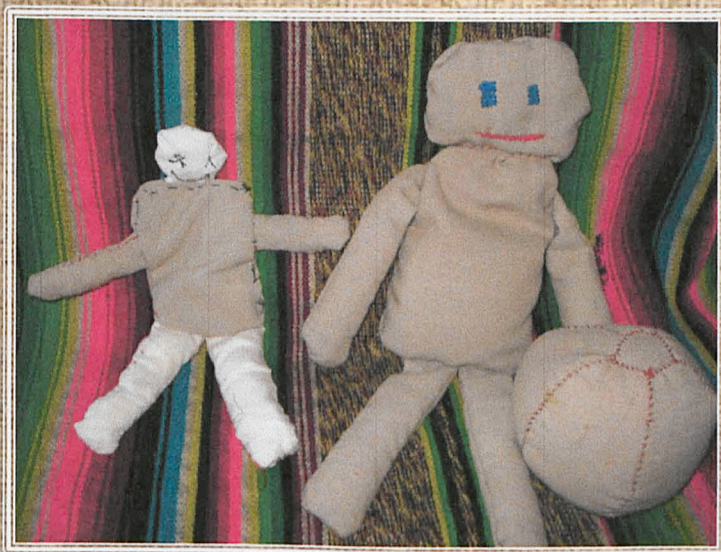
Wykonanie „bekasa” było prostsze. Kawalek wierzbowego drewna, grubości ręki, nacinano spiralnie, tak by przeciąć tylko korę. Następnie obstukiwano i zdejmowano korę, z której po zwinięciu powstawała trąba. W węższą część wkładano „pierzduna”, wykonanego z dudki gęsiego pióra .. dmuchając w trąbę wydobywano z niej dźwięki o różnym brzmieniu , w zależności od kształtu trąby („bekasa”). Wspomina Pan Michał Szydłowski

PLECIONKI

Dziewczynki plotły wianki z polnych
kwiatów oraz czapki i nahajki z
sitowia



SZMACIANA PIŁKA I LALKA



Nie było lalek Barbie ani kolorowych piłek, dzieci musiały same wykonać swoje zabawki ze szmatek i ścinków które nie były już do niczego potrzebne.

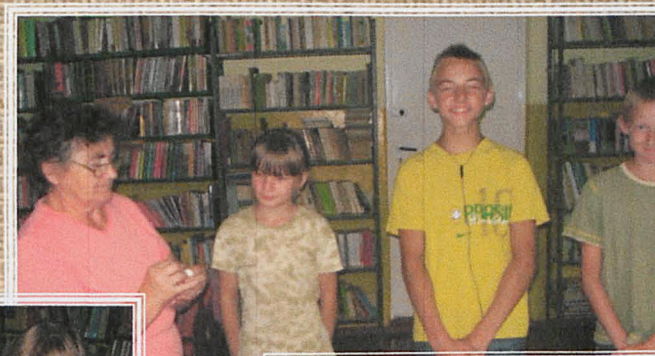
PIŁKA Z WŁOSIA

Kiedys nie było sklepów w których można wszystko dostać tak jak teraz. Dzieci najczęściej chcąc mieć jakąś zabawkę musiały zrobić ją same. Piłki robiło się z włosia zwierzęcego zbieranego na polach lub krzakach. Można było też mokrą dłonią masować po bokach krowy lub konia i w ten sposób z zebranej w dłoniach sierści ufilcować piłkę, która później służyła do wielu zabaw. Wspomina pani Halina Bandzerewicz



ROBÓTKI RĘCZNE

Dziewczęta długie zimowe wieczory spędzały najczęściej na wykonywaniu robótek ręcznych. Uczyły się szycia, wyszywania, robienia na drutach czy szydełkowania



WYLICZANKI

Uwielbiano recytować wyliczanki, wskazując kto jakie funkcje będzie pełnił w zabawie. Niektóre z nich do dzisiaj recytowane są na podwórkach.



Przypominamy wyliczanki
(Akcja Lato - Dokudów 2012)

PRZYKŁADOWE WYLICZANKI

Siedzi baba na cmentarzu,
trzyma nogi w kałamarnicy,
przyszedł duch babę w
brzuch,
baba w krzyk, a duch znikł.

Deszczyk pada, słońko świeci,
czarownica masło kleci.
Ukleciała, postawiła,
przyszła świnia, wywróciła.
raz, dwa, trzy - wychodź ty.

Entliczek pentliczek,
czerwony stoliczek
na kogo wypadnie ,
na tego bęc

Siedzi baba na ratuszu,
miele kawę w
kapeluszu,
przyszedł dziad,
kawę zjadł,
babka fikła, a on spadł.

Rąbał, drewka
siekiereczką, narąbał
szesnaście
Jeśli państwo nie wierzycie,
porachować każcie

Aniołek, fiołek, róża, bez
Konwalia, balia, wściekły pies.
Aniołek, fiołek, róża, bratek
Powiedz dziewczeczko
ile masz latek?
Raz, dwa, trzy – wychodź ty.



GRY I ZABAWY ZE ŚPIEWEM

Niektóre do dziś spotykane są jeszcze na naszych podwórkach

CZYŻYK

I Czyżyku, czyżyku, ptaszku malusieńki

Czyś widział, czyś słyszał, jak to sieją mak?

Ref.: O to tak O to tak sieją mak.

II Czyżyku, czyżyku ptaszku malusieńki,

Czyś widział czyś słyszał, jak to rośnie mak.

Ref.: O to tak O to tak rośnie mak.

III Czyżyku, czyżyku, ptaszku malusieńki,

Czyś widział, czyś słyszał, jak to kwitnie mak.

Ref.: O to tak O to tak kwitnie mak.

IV Czyżyku, czyżyku, ptaszku malusieńki,

Czyś widział, czyś słyszał, jak zbierają mak.

Ref.: O to tak O to tak zbierają mak.

V Czyżyku, czyżyku, ptaszku malusieńki,

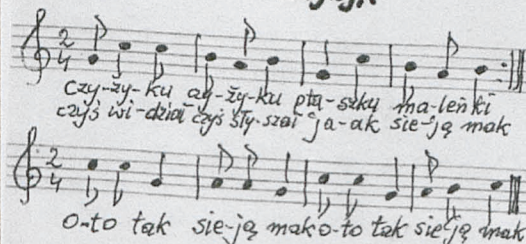
Czyś widział, czyś słyszał, jak to jedzą mak.

Ref.: O to tak O to tak jedzą mak.

Dzieci łąpiąc się za ręce robią kółko i wybierają dziecko, które staje w środku i jest czyżykiem.

Wszystkie dzieci z kółka pytają czyżyka o poszczególne czynności (śpiewają zwrotki) a czyżyk im odpowiada śpiewając refren. Przy każdej ze zwrotek koło zmieniało kierunek tańca, a czyżyk przy refrenach pokazywał jak to sieją, rośnie, kwitnie, zbierają i jedzą mak. Przy każdym refrenie dzieci naśladują czyżyka.

Czyżyk



POŚLAŁA MNIE MATKA

*Posłała mnie matka
Na górę po jabłka.
A ja z góry na pazurki
Wysypała jabłka.
Chłopcy jedzą jabłka,
A mnie bije matka,
Co ja biedna Małgorzatka
Wysypała jabłka.*

Uczestnicy chwytając się za ręce robią
koło. Śpiewając krążą w dowolną
stronę, a przy ostatnim wersie obu
zwrotek podskakują i kucają.

Posłała mnie matka

Po-sła-ła mnie ma-tek na gó-rę po ja-błka

a ja z gó-ry na pa-zu-ry wy-sy-pa-ła ja-błka

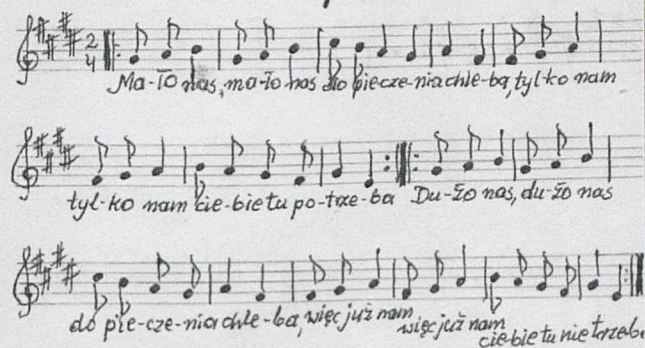
MAŁO NAS DO PIECZENIA CHLEBA

*1. Mało nas, mało nas
Do pieczenia chleba,
Tylko nam, tylko nam
Ciebie tu potrzeba!*

*2. Dużo nas, dużo nas
Do pieczenia chleba,
Więcej już nam, więcej już nam
Ciebie tu nie trzeba!*

Zabawę rozpoczynają dwoje dzieci które podają sobie ręce i obracają się. Po słowach „tylko nam..” śpiewają imię dziecka, które chcą włączyć do kółka. Z kolei to dziecko wymienia imię następnego, aż wszystkie dzieci kolejno włączają się do zabawy. W drugiej części zabawy koło stopniowo maleje.

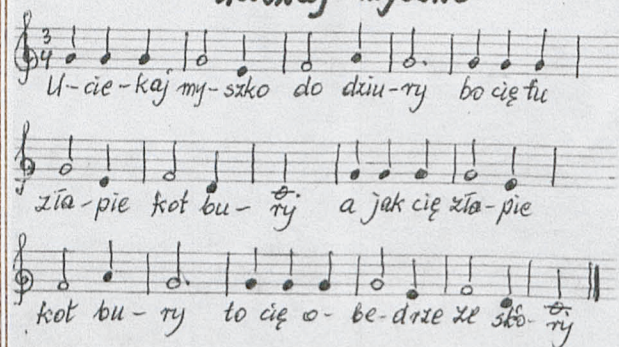
Mało nas do pieczenia chleba



UCIEKAJ MYSZKO

*Uciekaj myszko do dziury
Bo ciebie złapie kot bury
A jak cię złapie kot bury
To cię obedrze ze skóry*

Uciekaj myszko



Dzieci ustawione w kole trzymają się za ręce. Dwoje z dzieci gra rolę kotka i myszki. Myszka staje wewnątrz koła, a kotek na zewnątrz. Pozostałe dzieci śpiewają piosenkę, unosząc bądź opuszczając ręce, umożliwiając kotkowi złapanie myszki. Gdy myszka zostanie złapana, gra rozpoczyna się od nowa.

OJCIEC WIRGILIUSZ

1. Ojciec Wirgiliusz

Uczył dzieci swoje

A miał ich wszystkich

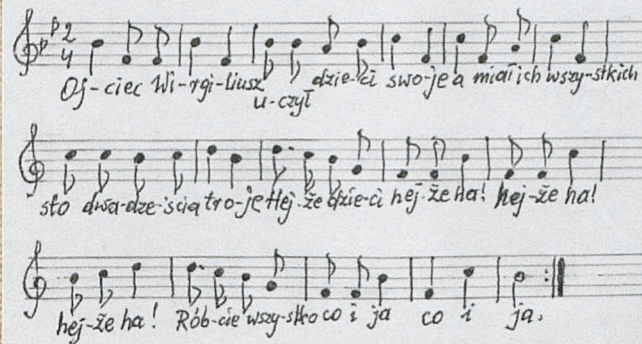
Sto dwadzieścia troje

2. Hejże dzieci, hejże ha!

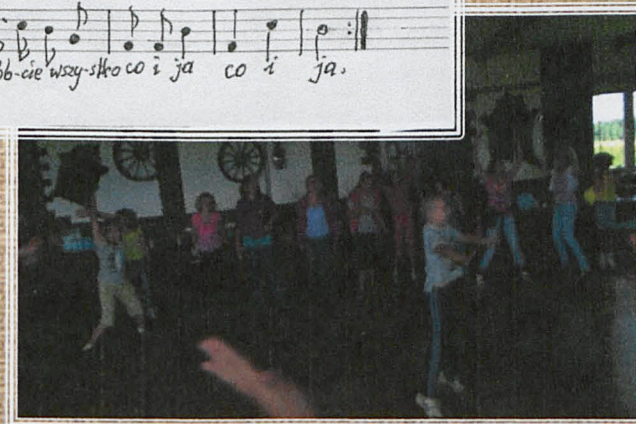
hejże ha! hejże ha

Róbcie wszystko co i ja, co i ja.

Ojciec Wirgiliusz



„Ociec Wirgiliusz” stoi w kole. Przy słowach „Róbcie wszystko co i ja” improwizuje dowolne ruchy, które naśladowują pozostałe dzieci

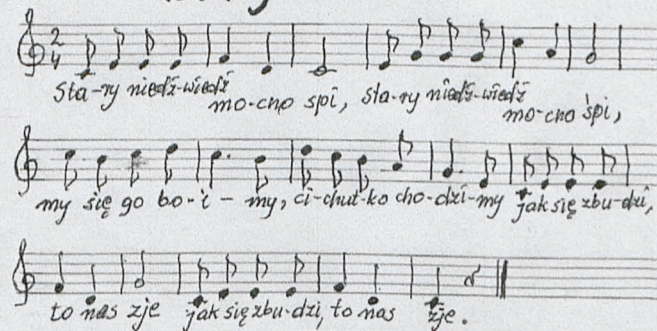


NIEDŹWIEDŹ

Stary Niedźwiedź mocno śpi,
Stary niedźwiedź mocno śpi,
 My się go boimy,
Cichutko chodzimy,
Jak się zbudzi, to nas zje,
Jak się zbudzi, to nas zje.

Dzieci tworzą koło podając sobie ręce,
i idą na palcach. W środku koła
znajduje się dziecko udające „
śpiącego niedźwiedzia” które pod
koniec zwrotki „budzi się” i łapie
jedno z dzieci które zostaje następnym
niedźwiedziem

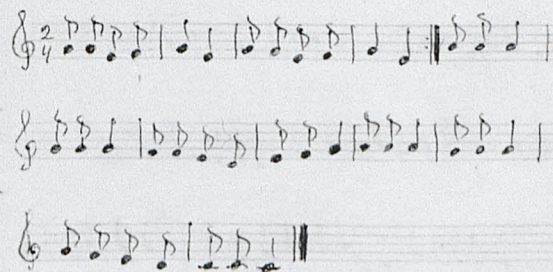
Stary niedźwiedź



OLE OLE JANKO

Ole ole Janko
Klęknij na kolanko
Podeprzyj się w boczki
Zaplataj warkoczyki
Buzię myj, włoski czesz
I wybieraj kogo chcesz

Ole, ole, Janko



Dzieci stojące w kole śpiewając słowa piosenki wykonują kolejno wymieniane czynności. Na słowa „i wybieraj kogo chcesz” dziecko stojące w kole wybiera osobę która zajmie jego miejsce i zabawa rozpoczyna się od nowa.



JAWOR

Jawor ,jawor ,
Jaworowi ludzie
Co wy tu robicie?
Budujemy mosty
Dla Pana starosty.
Tysiąc koni przepuszczamy ,
a jednego zatrzymamy

Jawor, jawor

Ja-wor, ja-wor ja-wo-to-wi lu-dzie, co wy tu ro-bi-cie
bu-du-jemy mo-sty dla pa-na sta-ro-sty. Ty-siąc ko-ni prze-pu-szczamy,
a jed-ne-go za-trzy-ma-my.

Dwoje dzieci stojących naprzeciw siebie łączy uniesione ręce, pod którymi przechodzą parami pozostałe dzieci. Przy słowach „A jednego zatrzymamy” stojące dzieci nagle opuszczają ręce, łapiąc między nie jedną z par, która z kolei utworzy bramkę.

STOI RÓŻYCZKA

Stoi różyczka
w czerwonym wieńcu,
My się kłaniamy
Jako księżęciu
Ty różyczko dobrze wiesz,
Kogo kochasz, tego bierz.

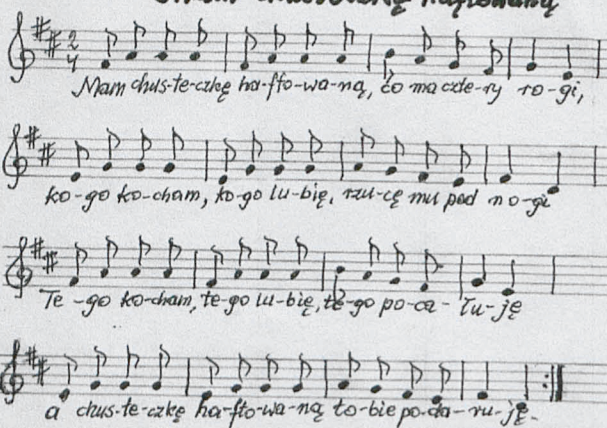
Dzieci chodzą w kole wykonują ukłony
w stronę „różyczki” stojącej w środku.
Różyczka wybiera jedno dziecko które
zastąpi ją w środku koła



MAM CHUSTECZKĘ HAFTOWANĄ

Mam chusteczkę haftowaną co ma cztery rogi
Kogo kocham kogo lubię rzucę mu pod nogi
Tego kocham tego lubię tego pocałuję
A chusteczkę haftowaną tobie podaruję

Mam chusteczkę haftowaną



Mam chus-te-czkę ha-fto-wa-ną, co ma cze-ry ro-gi,
ko-go ko-cham, ko-go lu-bię, rzu-cę mu pod no-gi
Te-go ko-cham, te-go lu-bię, te-go po-ca-lu-ję
a chus-te-czkę ha-fto-wa-ną to-bie po-da-ru-ję.



Dzieci trzymając się za ręce chodzą w koło śpiewając piosenkę. Dziecko stojące w środku trzyma w rękę chusteczkę którą podczas wyśpiewywania słów „a chusteczkę haftowaną tobie podaruję” rozściela na ziemi przed osobą którą wybiera na swego następcę.

NIE CHCĘ CIĘ

Nie chcę cię, nie chcę cię

Nie chcę cię znać!

Choć do mnie, choć do mnie

Rączkę mi daj

Prawą mi daj

Lewą mi daj

I już się na mnie nie gniewaj

Dzieci stają w dwóch szeregach na przeciw siebie. Stosownie do tekstu piosenki wykonują ruch odpychania, a następnie przyzywania, podają sobie ręce prawe, lewe i tańczą parami

FOTO RELACJA Z PRACY

Spotkanie z Panią Haliną Przybysz



Spotkanie z Paniami:
od lewej Haliną Bandzerewicz,
Józefą Kurjaniuk, Kazimierą Paczek
oraz Panem Władysławem
Bandzarewiczem

WIZYTA U PANI MARIANNY NIEDŹWIEDŹ



TROSZKĘ WIEDZY I TROSZKĘ PRACY



Praca nad filcowaniem wełnianej Piłeczki



Spotkanie z Seniorami
z Zespołu Lewkowianie

WSZYSCY SPISUJĄ SIĘ NA MEDAL

Mateusz i Sebastian piszą teksty



Jeszcze tylko okładka
i praca skończona



Konrad i Rafał
montują całość

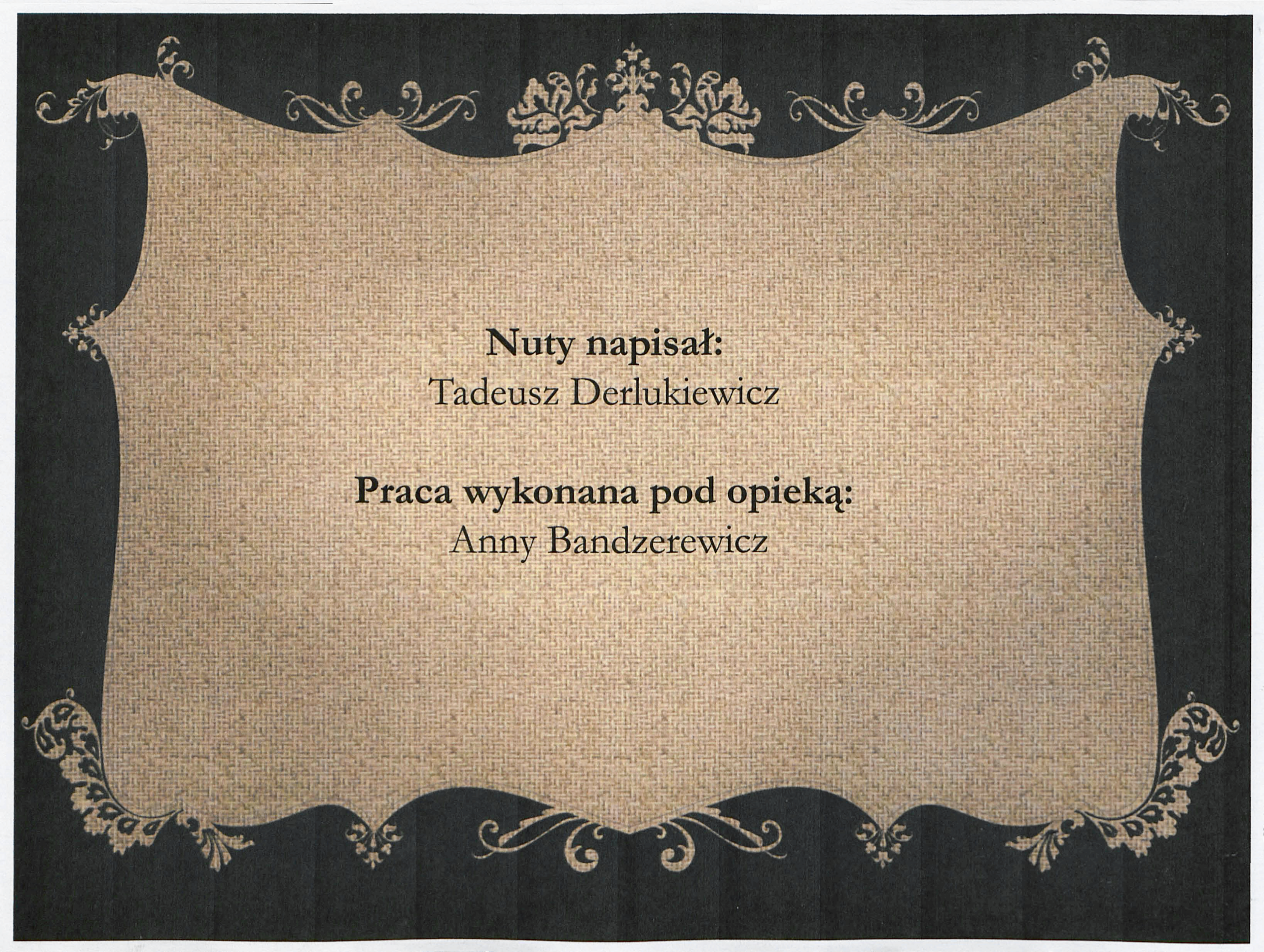
INFORMACJI UDZIELILI

❖ Józefa Kurjaniuk	rok ur. 1942	❖ Michał Szydłowski	rok ur. 1947
❖ Halina Bandzerewi	rok ur. 1942	❖ Tadeusz Samociuk	rok ur. 1950
❖ Władysław Bandzarewicz	rok ur. 1928	❖ Danuta Uss	rok ur. 1960
❖ Kazimiera Paczek	rok ur. 1930	❖ Danuta Bandzerewicz	rok ur. 1959
❖ Marianna Niedźwiedź	rok ur. 1930		
❖ Halina Przybysz	rok ur. 1947		
❖ Jan Bandzerewicz	rok ur. 1929		
❖ Marianna Góryniewicz	rok ur. 1948		
❖ Albina Klepacka	rok ur. 1939		
❖ Marianna Charewic	rok ur. 1950		



OPRACOWALI

1. Rafał Stankiewicz lat 16
2. Żaneta Panasiuk lat 15
3. Zuzanna Bandzerewicz lat 15
4. Beata Tykałowicz lat 13
5. Monika Szwaj lat 11
6. Ewa Weremko lat 11
7. Dawid Kusiak lat 12
8. Konrad Demidowicz lat 13
9. Aleksandra Kabs lat 12
10. Daniel Jarząbkowski lat 16
11. Katarzyna Chotkowska lat 14
12. Sebastian Chotkowski lat 13



Nuty napisał:
Tadeusz Derlukiewicz

Praca wykonana pod opieką:
Anny Bandzerewicz



Gminny Ośrodek Kultury

Ul. Prosrta 31

21-500 Biała Podlaska

Tel/ fax. 83 343 5327

E-mail: gokbp@vp.pl

www.gokbp.pl

Gminna Biblioteka Publiczna w Sitniku Filia w Dokudowie

Pracownia Obrzędowości i Gwary

Dokudów I 37a

21-500 Biała Podlaska

Tel. 516200807

E-mail: fgbpdokudow@interia.eu

